

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Rolanda Zarzyckiego
Etyka codzienności. Moralność jako projekcja formy życia w świetle współczesnych nauk społecznych
napisanej pod naukowym kierownictwem prof. dr hab. Adama Chmielewskiego

Rozprawa doktorska Rolanda Zarzyckiego, choć skoncentrowana na bardzo szczegółowych, pełnych niuansów i dygresji analizach myśli Ludwiga Wittgensteina, dotyczy wielu istotnych problemów natury antropologicznej, etycznej, socjologicznej, politycznej. Zamysł napisania pracy, wyjaśnia Autor (s.6), jest efektem refleksji nad problemami, które generuje współczesna cywilizacja czy też, ujmując to nieco inaczej, ponowoczesna rzeczywistość społeczno-kulturowa. Szczególnie interesuje go kondycja współczesnej debaty etycznej i jej rola w kształtowaniu moralności, dystans między moralnością deklarowaną a faktycznie praktykowaną, współzależność sfery polityki i etyki (z uwzględnieniem ideologicznych mechanizmów manipulowania moralnością). Z powodu swoich wieloletnich zainteresowań badawczych, które bardzo precyzyjnie nakreślił na początku pracy (*Wstęp i podziękowania*, s.3-5), twórczość Ludwiga Wittgensteina jest punktem wyjścia, inspiracją i narzędziem w poszukiwaniu i sformułowaniu koncepcji etyki codzienności. Drugim „fundamentem” prowadzonych badań jest socjologia moralności, której ustalenia mają pomóc w poszukiwaniu zależności moralności od form życia, zarazem dostarczyć narzędzi do krytyki i wzbogacenia myśli Wittgensteina, jak też uporządkować zagadnienia etyki codzienności.

Program badawczy mgr. R. Zarzyckiego jest bardzo ambitny i oryginalny. Oprócz ukazania etycznego wymiaru filozofii Wittgensteina (z zaznaczeniem, że nie czyni z niej „świętości”), stawia przed sobą wiele innych zadań, takich jak:

- poszukiwanie „ścieżki pomiędzy konsumpcjonistycznym nihilizmem a fundamentalistycznym nihilizmem, dwiema ideologiami współczesnego świata. Które w nim dominują i wiodą go w przeciwstawnych kierunkach” (s.6);
- sformułowanie „koncepcji etyki codzienności, koncepcji ufundowanej na rozumieniu moralności jako projekcji formy życia” (s.9);

- poszukiwanie odpowiedzi na liczne pytania badawcze wskazane we *Wprowadzeniu* (s.10), między innymi znajdujemy tu pytania o związki lokalnej formy życia z lokalnie obowiązującą moralnością, jak też o związki między „formą życia konsumpcjonistycznego społeczeństwa i jego zglobalizowanej rzeczywistości, a funkcjonującymi współcześnie gramami w moralność”, a także pytanie o to, jak jest możliwy (pomimo społecznego zdeterminowania) mistyczny wymiar etyki.

W końcu jednak Autor stwierdza: „Co jednak istotne, celem moim nie tyle jest tu rozwój kolejnej teorii, ale stwarzanie narzędzi i rozwinięcie narracji umożliwiających ukazanie i naświetlenie owych napięć, jak również sformułowanie praktycznych wniosków” (s. 10). Podobną treść ma ostatnie zdanie *Wprowadzenia*, podkreśla w nim bowiem, że za najważniejszy wynik swoich poszukiwań uznaje stawianie pytań. Sądzę, że Autor mógł bardziej precyzyjnie określić zasadniczy cel (i cele poboczne) swojej pracy, bo czytelnik nieco gubi się w gąszczu tak nakreślonych celów badań.

Kilka uwag o konstrukcji i zasadniczych treściach pracy.

Rozprawa liczy sobie 238 stron. Składa się z wstępu, wprowadzenia, trzech rozdziałów, zakończenia i obszernej bibliografii (232 pozycje). Konstrukcja pracy jest przemyślana i przejrzysta, kolejność i układ treści zgodny z tematem, a proporcje między częściami właściwie wyważone.

Rozdział pierwszy (*Filozofia moralności Ludwiga Wittgensteina*) poświęcony jest ukazaniu etycznego wymiaru myśli Wittgensteina. Autor dowodzi, że choć Wittgenstein nie sformułował systemu etycznego, w jego twórczości odnajdziemy spójny zbiór poglądów, który można traktować jako jego filozofię moralności. Pochopnym i niesłusznym jest, wskazuje, traktowanie Wittgensteina tylko jako logicznego pozytywisty, wyłącznie jako filozofa języka czy jedynie jako mistyka i irracjonalisty. Wprawdzie specyfika prac tego filozofa (lakoniczność wypowiedzi, bogata metaforyka teksów) i skomplikowana osobowość twórcza (neurotyczne skłonności, decydujące znaczenie „formy życia geniusza”) wywarły piętno na twórczości Wittgensteina, co utrudnia zrozumienie „sedna” jego twórczości, jednak zdaniem mgr. Zarzyckiego można to uczynić. Nie sposób dokładnie tutaj streścić wszystkich bardzo szczegółowych i pełnych odniesień (do interpretatorów myśli Wittgensteina i wybranych poglądów filozoficznych) analiz prowadzonych przez Autora dysertacji. Istotne jest to, że umiejętnie i w sposób przekonujący, ukazał zręby Wittgensteinowskiej koncepcji etyki i formy życia. Poglądy Wittgensteina (te wypowiedziane w jego głównych pracach, prywatnych zapiskach, jak też te, które skrywały się w jego milczeniu, ale ujawniały w jego praktyce życiowej) poddane żmudnemu procesowi wydobywania zasadniczych sensów, treści

i intencji prowadzą, utrzymuje Autor rozprawy, do koncepcji etyki codzienności. I z tym skłonna jestem się zgodzić. Natomiast teza głosząca, że poglądy Wittgensteina tworzą spójną narrację, moim zdaniem nie została dowiedziona. Z prowadzonych analiz wynika raczej, że Wittgenstein nie troszczył się o spójność poglądów, skłonność do dekonstrukcji była u niego większa od dążeń do konstruowania koherentnej teorii, a dwie wizje etyki (jak zaznacza autor, związane z „wczesną” i „późną” filozofią Wittgensteina) są raczej przeciwstawne niż komplementarne. Nie jest dla mnie tak oczywiste, jak dla Autora, by lakoniczne stwierdzenie Wittgensteina „Mistyka to Inni” potraktować jako tezę spajającą mistyczny (zarazem solipsystyczny, oparty na indywidualnym doświadczeniu absolutnego dobra) i refleksyjny (oparty na świadomości społecznie usankcjonowanych wartości i gier językowych, partykularny i relatywistyczny) wymiar etyki. Te dwie narracje, przyznaje Autor dysertacji na s.70, są diametralnie rozbieżne. Moja uwaga związana jest zapewne z innym pojmowaniem komplementarności poglądów. Nie zgłosiłabym jej, gdyby Autor tak mocno nie wiązał tezy o komplementarności poglądów Wittgensteina z tezą o ich spójności.

Wróćmy jednak do pojmowania etyki codzienności. Idąc śladem pewnych intuicji Wittgensteina (jak zaznacza na s.85), mgr Zarzycki uznaje, że moralność można definiować jako sferę życia splecioną z wrażliwością na cierpienia Innego. Tym, co kształtuje nasze sposoby oceniania, wyborów i działania są nasze codzienne doznania, przeżycia, O ile filozofia w ujęciu Wittgensteina „ma być terapią i sztuką sprowadzania języka ku codziennym zastosowaniom, o tyle filozofia moralna stać się powinna sztuką sprowadzania refleksji moralnej do codzienności, w codzienności jej osadzania”(s.88). Tym właśnie ma być etyka codzienności. Dalsze próby przybliżenia koncepcji etyki codzienności polegają na wskazaniu jej zadań i związków z innymi sferami świadomości: etyka ta nie ma wiele wspólnego z metafizyczną spekulacją czy wartościami uniwersalnymi, jej zadaniem jest „szturm na granice języka”, zmiana sposobu życia u tych, którzy ulegli zniewalającej mocy „gier w moralność”, ale także powiązanie absolutnego charakteru wartości z ulotną rzeczywistością, to także dostrzeżenie cierpienia drugiego człowieka, w końcu – jeśli dobrze zrozumiałam – zadaniem etyki codzienności byłoby przekroczenie „fałszywych dychotomii pomiędzy solipsyzmem a realizmem, pomiędzy indywidualizmem a kolektywizmem, pomiędzy przygodnością a uniwersalizmem” (s. 90). Takie wyjaśnienie kończy rozdział I.

Rozdział II (*Socjologia etyki*) w zamysle Autora ma ukazać etykę codzienności z perspektywy socjologicznej. Autor twierdzi, że badania wielu socjologów (jak M. Ossowska, P. Pharo, J.H. Turner, Z. Bauman, J. Goldfarb, a szczególnie P. Bourdieu) prowadzą do tej samej koncepcji. Okazuje się więc, że do sformułowania etyki codzienności można dojść

niezależnie od Wittgensteina (i jego myśli opartych na intuicji, mistyce i filozofii języka), na drodze naukowych badań moralności. Powtórna konstrukcja etyki codzienności, tym razem z użyciem wiedzy socjologicznej, ma uzupełnić myśl Wittgensteina o wymiar naukowy, który był przez niego niedoceniany, wręcz pomijany. Autorowi przyświeca jeszcze jeden zamiar – zrealizowanie potrzeby „ustalenia konkretnego języka dyskursu, o takim potencjale komunikacyjno-eksplikacyjnym, który możliwym uczyni uchwycenie moralności jako projekcji formy życia [...]” (s. 92). Analiza socjologicznych dyskursów o moralności ukazuje kilka spraw: wielość definicji moralności, filozoficzne inspiracje teorii socjologicznych, obecność trzech odmiennych tradycji (za Pharo wyróżniono tradycję społeczno-kulturową, indywidualistyczną i naturalistyczno-kognitywną). Dalsze rozważania o etyce postsentymentalnej (rezygnującej z kategorii wolności, godności, celowości), społecznym tworzeniu wartości i mechanizmach funkcjonowania moralności, wciąż z nawiązaniem do myśli Wittgensteina, mają na celu pokazanie, że etyka odzwierciedlająca długi i zawity proces poznania fenomenu moralności (na różnych obszarach refleksji filozoficznej i badań naukowych), zarazem odpowiadająca formom życia współczesnych ludzi musi być wieloaspektowa, polifoniczna, łagodząca (znosząca?) napięcie między indywidualizmem i kolektywizmem, absolutyzmem i relatywizmem, uniwersalizmem i partykularyzmem, objaśniająca sprawy codzienne i możliwość odpowiedzialności moralnej w czasach ryzyka, atomizacji społecznej, braku zaufania, przemocy strukturalnej. Za cenną dla sformułowania takiej etyki uznaje Autor socjologiczną teorię P. Bourdieu, szczególnie jego teorię gier w moralność.

Rozdział III (*Etyka codzienności*) ma przybliżyć etykę codzienności: jej możliwość, przedmiot, relacje z innymi sferami świadomości i praktyki (ekonomia, polityka). Po wyjaśnieniu kwestii podmiotowości moralnej jako splotu świadomości, wolności i sprawczości (wyznaczonych i ograniczonych przez czynniki obiektywne, ale zawierających także to, co nie daje się wyjaśnić w sposób naukowy), Autor podjął problem związków moralności z władzą i dokonał analizy praktyki codziennej moralności. Moralność jest zdeterminowana (przez czynniki biologiczne, psychologiczne, społecznie) a zarazem jest sferą naszego wolnego wyboru, Co ostatecznie umożliwia moje moralne *fiat*? Przede wszystkim stan umysłu, ale też wola i emocje – zdaje się twierdzić Autor, choć nie sformułował odpowiedzi w sposób wyraźny. Moralność jest względna, wyznaczona przez różne formy życia i pole władzy, trudno więc uznać etykę codzienności za uniwersalną. A jednak zarysowana przez autora etyka codzienności, ma mieć taki charakter, gdy poszukuje jednolitego języka dyskursu o sprawach moralnych, gdy podkreśla rolę wrażliwości na

cierpienia Innego i odpowiedzialności za Innego jako „sedna” moralności, gdy zakłada, że codzienność generuje (lub umożliwia) podobne doświadczenie etyczne. Tak przynajmniej to widzę po uważnej, jak sądzę, lekturze pracy.

Rozdział III uznaję za najciekawszy, inspirujący do dalszych przemyśleń, pełen wielu ciekawych obserwacji i analiz, choć nie doprowadził do sprecyzowania koncepcji etyki codzienności. Pewne jej zarysy pojawiły się i zasługują na wysoką ocenę. Etyka codzienności ma dwa wymiary – opisowo-wyjaśniający i normatywny. Ten pierwszy jest mocniej zarysowany, drugi tylko zasygnalizowany. W pierwszym przypadku jest to teoria moralności ukazująca względność moralności, jej związek z gramami społecznymi (w tym także sferą ideologicznych mechanizmów sterowania i kontrolowania postaw moralnych), a także obnażająca specyfikę współczesnej ponowoczesnej rzeczywistości społecznej (z jej skrajnym indywidualizmem, dedemokratyzacją życia publicznego, atrofią zaufania społecznego, stopniem wrażliwości na cierpienia innych ludzi, hipermoralnością). Tak uprawiana etyka ma obudzić świadomość i empatię. Tu pojawia się drugi, normatywny wymiar. Etyka codzienności ma rozpoznawać i tworzyć, jak wspomniał Autor (s.188) powinność moralną i wpłynąć na zmianę formy życia (s. 199), wskazać „jak być <dobrym> w wielu grach jednocześnie” (s. 224). Jak to zrobić? Tu pojawiła się trudność. Z jednej strony Autor jest sceptyczny wobec możliwości zmiany formy życia na drodze racjonalnego przekonywania, argumentowania (s.198-202), z drugiej jednak dostrzega znaczącą rolę refleksji etycznej w powstaniu reprezentacji politycznej ludzi walczących o zniesienia niewolnictwa czy prawa obywatelskie dla osób czarnoskórych (s.203). Także bardzo ciekawa analiza swoistej ekonomii moralności zdaje się potwierdzać, że w wyborach/działaniach moralnych, oprócz intencji, istnieje komponent racjonalności instrumentalnej, kalkulacja (po części tylko uświadomiona) zysków i strat. Te analizy składników ekonomii moralności (odległości konsekwencjalistycznej, odległości lojalnościowej i kalkulacji uznania) zdają się sugerować, że etyka codzienności musi zawierać stanowisko konsekwencjalistyczne i deontologiczne, komponent racjonalnego namysłu i emocjonalnego nastawienia do istot ludzkich (a może także istot czujących?).

Zgadzam się z tezą, że jeśli etyka ma być czymś innym niż akademicka „paplanina” o wartościach i normach uniwersalnych, pisana przy biurku i oderwana od praktyki życiowej, to musi zająć się codziennością i jej problemami. I tu zabrakło mi jakiegoś skonkretyzowania codzienności i problemów etyki codzienności. Nawiązanie do polityki małych spraw Goldfarba nie doprowadziło do wystarczającego naświetlenia tej kwestii, poza wskazaniem, że chodzi o jakieś problemy klas zdominowanych, grup niezorganizowanych w

instytucjonalne działania polityczne (s.153-154). Czy nie jest wskazane wyraźne określenie, jakie to problemy są udziałem tych ludzi – czy zaliczyć tu choćby takie: brak pracy i środków do życia, wyzysk, drastyczne rozpiętości w poziomie życia, różne formy dyskryminacji i wykluczenia społecznego, ubóstwo i bezdomność, brak perspektyw życiowych dla młodych ekonomicznie niesamodzielnych ludzi? W etyce codzienności pojawia się podział na etykę małych i etykę dużych spraw, nie znalazłam jednak wyjaśnienia kryterium tego podziału. Zgadzam się, że wielka polityka ma u podłoża małą, ale nie jestem pewna czy małe wspólnoty komunikacyjne mogą mieć duży wpływ na budowanie globalnej wspólnoty interesów i społeczeństwa obywatelskiego. Zgadzam się także z tezą, że moralność ma charakter (bardziej) agonistyczny, jednak polityka (ta mała i wielka) ma raczej charakter antagonistyczny, wobec tego szanse na zastosowanie etyki codzienności, choć chciałabym w tym przypadku mylić się, są małe. Pewnym sposobem upowszechnienia takiej etyki jest, jak sądzę, zbliżenie języka tej etyki do języka codziennego, tym samym zrealizowanie postulatu Wittgensteina, by „sprowadzać słowa do ich codziennego znaczenia” (o czym wspomniano na s.75). W przeciwnym razie koncepcja ta będzie czytelna dla wąskiego grona specjalistów i nie stanie się elementem świadomości moralnej ludzi. Wolę mniej skomplikowany tok narracji i bardziej precyzyjny język wypowiedzi, ale nie podważam wartości poznawczej pracy mgr. Zarzyckiego. Podkreślam jedynie to, że narracja pracy – wielowątkowa, nasycona terminami z różnych nauk (fizyka, matematyka, logika), utrudnia lekturę i uchwycenie zasadniczych treści.

Postmodernistyczna perspektywa nie jest mi obca. Uważam, że pozwala ona w wielu sprawach postawić trafną diagnozę współczesnych przemian w rzeczywistości społeczno-kulturowej, co zresztą znakomicie ukazał Autor w podrozdziale 3.5 *Etyczny wymiar współczesnych form życia* i w *Zakończeniu* rozprawy, natomiast dekonstrukcyjne skłonności niektórych postmodernistów uniemożliwiają budowanie etyki (w końcu jest ona metanarracją). Dlatego bliżej mi do poglądów Z. Baumana niż innych przedstawicieli postmodernizmu. U Autora dostrzegam dążenie do przewyciężenia antysystemowości i dekonstrukcji na rzecz budowania filozoficznie ufundowanej koncepcji etycznej, jednak proces ten nie został doprowadzony do końca, bo zarysowana koncepcja etyki codzienności jest nieco mglista.

Strona formalna pracy jest poprawna, choć znalazłam pewne usterki: nieliczne błędy literowe, brak przypisu na s.41, brak danych o autorze zdjęcia nagrobka L. Wittgensteina, w przypisach nie zastosowano górnego indeksu. W sumie są to drobne niedociągnięcia, które nie wpływają na zawartość merytoryczną.

Materiały źródłowe, które są dla Autora podstawą prowadzonych badań są liczne i wartościowe, ale do listy lektur dodałabym jeszcze kilka:

- Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, tłum. Stanisław Obirek, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006,
 P. Bloom, *To tylko dzieci. Narodziny dobra i zła*, tłum. Ewa Wojtych, Wyd. Smak Słowa, Sopot 2015.
 S. Harris, *Pejzaż moralny*, tłum. Piotr J. Sz wajcer, wyd. CiS 2012,
 M. Schmidt-Salomon, *Poza dobrem i złem*, tłum. Andrzej Lipiński, Wyd. Dobra Literatura, Słupsk 2013. oraz *Humanizm ewolucyjny. Dlaczego możliwe jest dobre życie w złym świecie*, tłum. Andrzej Lipiński, Wyd. Dobra Literatura, Słupsk 2012.
 R. M. Hare, *Myślenie moralne. Jego płaszczyzny, metody i istota*. tłum. J. Margański. Warszawa 2001,
 J. Hołówka, *Etyka w działaniu*, Warszawa 2001.
 I. Lazari-Pawłowska, *Etyka. Pisma wybrane* Etyka. Pisma wybrane, red P. J. Smoczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, szczególnie zamieszczone tam teksty *Pojęcie moralności, Relatywizm etyczny* oraz *Problemy etyki sytuacyjnej*,
 M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, tłum Tomasz Sikora, Anna Chromik, Warszawa 2012, oraz *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie?* tłum. Olga Siara, wyd. Kurhaus Publishing 2013.
 R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, tłum. Jan Dzierzgowski i Łukasz Mikołajewski, Wyd. Muza SA, Warszawa 2006.
 P. Singer, *Jeden świat. Etyka globalizacji*, tłum. Cezary Ciesliński, KiW 2006.
 P. Singer, *Życie, które możesz ocalić*, tłum. Elżbieta de Lazari, Wyd. Czarna Owca 2011.

Ośmielam się wskazywać Autorowi te książki z następującego powodu: uznaję, że są to cenne prace, a ich lektura może przyczynić się do dalszych przemyśleń i sprecyzowania koncepcji etyki codzienności. Jest to tylko sugestia, którą można potraktować jak dobrą radę (przyjąć ją lub odrzucić).

Reasumując dotychczas wygłoszone uwagi o rozprawie doktorskiej mgr. Rolanda Zarzyckiego podkreślam wysoką pozytywną ocenę projektu badawczego i jego realizacji. Zgłoszone uwagi krytyczne i polemiczne nie umniejszają walorów rozprawy doktorskiej. Przedstawione powyżej pytania, uwagi mają charakter korygujący niejasności, wskazują na możliwość dalszych badań, doprecyzowania pojęć i nie podważają mojej pozytywnej oceny. Część uwag polemicznych spowodowana jest nieco odmienną perspektywą niż ta, którą przyjął mgr Zarzycki.

Doktorant wykazał bardzo dużą erudycję w zakresie filozofii, wręcz świetną orientację w twórczości L. Wittgensteina. Nowatorskim dokonaniem jest to, że umiał odnaleźć taki obszar w dorobku L. Wittgensteina (problem sensownego pojmowania i uprawiania etyki), który nie został jeszcze zbadany, zaplanować i przeprowadzić badania (choć czasem mam wątpliwości czy nie przypisuje swojemu Mistrzowi zbyt wiele). Uważam rozprawę za tekst na wysokim poziomie, świadczący o kompetencjach badawczych, umiejętnościach

warsztatowych i zaangażowaniu badawczym Autora, jego erudycji i dużym potencjale rozwojowym.

Przedstawioną do recenzji rozprawę mgr. Rolanda Zarzyckiego uznaję za wartościową poznawczo, ciekawą i inspirującą. Przeprowadzone analizy i rozważania świadczą o dużych umiejętnościach warsztatowych i erudycji Autora. Wskazane walory dysertacji pozwalają mi stwierdzić, że rozprawa z naddatkiem spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i stanowi podstawę do uzyskania stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Wnoszę zatem o uznanie dysertacji mgr. Rolanda Zarzyckiego za odpowiadającą przepisom ustawowym i dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Katowice 5.01.2017

